

Sygn. akt IV K 10/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 sierpnia 2017 r.

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie w IV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Tomasz Ładny

Protokolant: Paulina Puzia

w obecności Prokuratora: Jakub Kłosiński

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 13.03.2013r., 22.05.2013r., 7.08.2013r., 9.10.2013r., 28.10.2013r., 27.11.2013r., 27.01.2014r., 19.05.2014r., 17.09.2014r., 21.11.2014r., 4.05.2015r., 11.05.2015r., 3.07.2015r., 12.10.2015r., 16.11.2015r., 2.03.2016r., 2.04.2016r., 18.05.2016r., 22.06.2016r., 21.09.2016r., 31.03.2017r., 15.05.2017r. i 31.07.2017r.

sprawy **A. P.**, s. L. i J., ur. (...) w (...) n. P.

oskarżonego o to, że:

w dniu 1 kwietnia 2009r. w W. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził A. D. do niekorzystnego rozporządzenia mienie w postaci pieniędzy w kwocie 120.000 zł w ten sposób, że powołując się na wpływy w Urzędzie Miasta (...) W. i możliwość spowodowania uzyskania mieszkania z zasobów miasta po korzystnej cenie wywołał u w/ w przekonanie o takiej możliwości i doprowadził do przekazania sobie tejże kwoty,

tj. o czyn z art. 286 § 1 kk

orzeka

I. Oskarżonego **A. P.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu.

II. Na mocy art. 632 pkt 2 kpk kosztami postępowania obciąża Skarb państwa.

III. Zasądza ze Skarbu Państwa na rzecz adw. D. P. (1) wynagrodzenie za pomoc prawną udzieloną oskarżycielce posiłkowej z urzędu w kwocie 2432,94 (dwa tysiące czterysta trzydzieści dwa i 94/100) złotych – w tym 23% VAT.

Sygn. akt IV K 10/13

UZASADNIENIE

A. P. został oskarżony o to, że w dniu 1 kwietnia 2009r. w W. działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził A. D. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 120.000 zł w ten sposób, że powołując się na wpływy w Urzędzie Miasta (...) W. i możliwość spowodowania uzyskania mieszkania z zasobów miasta po korzystnej cenie wywołał u w/w przekonanie o takiej możliwości i doprowadził do przekazania sobie tejże kwoty, tj. o czyn z art. 286 § 1 kk

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. D. na początku 2009r. pozostawała w nieformalny związku z A. S. i planowała zakup mieszkania. W tym czasie A. P. – szwagier A. S. – zainteresował się ofertą pozyskania mieszkań z zasobów miejskich, które miały zostać mu

przydzielone dzięki znajomościom posiadanym przez M. D. (1), która zapewniała go, że może mu te mieszkania załatwić za kwotę 100.000 złotych za mieszkanie. Ustalono, że ofertę pozyskania mieszkań w taki sposób M. D. (1) miała złożyć także innym osobom pobierając na poczet ich uzyskania różne sumy pieniędzy i nie wywiązała się z tych obietnic. A. P. postanowił skorzystać z oferty M. D. (1) i przekazał jej kwotę 200.000 złotych – na 2 mieszkania. O tym, że „załatwia” sobie dzięki znajomościom w ten sposób mieszkania wspomniał w rozmowie szwagrowi – A. S., a ten przekazał tą informację A. D.. A. D. po konsultacji z A. S. postanowiła również skorzystać z okazji pozyskania w ten sposób mieszkania – korzystając z pośrednictwa A. P.. Oskarżony podjął się tego pośrednictwa przekazał jej uzyskane od M. D. (1) informacje o tym, gdzie tak załatwiane mieszkanie jest zlokalizowane, wskazał jego metraż i przekazał, że aby skorzystać z oferty jego załatwienia konieczne jest przekazanie M. D. (1) kwoty 120.000 zł. W tej kwocie miały się mieścić koszty notarialne i ksiąg wieczystych. Miało to być mieszkanie komunalne – wykupione na własność. A. D. zdecydowała się skorzystać z oferty. Nie dysponowała taką kwotą i brakujące pieniądze pożyczyła. W dniu 1.04.2009r. na parkingu Centrum Handlowego, w samochodzie, A. D. w obecności A. S. przekazała A. P. kwotę 120.000 zł w gotówce, które ten przekazał następnie M. D. (1). A. D. miała otrzymać mieszkanie w lipcu 2009r. lecz do tego nie doszło. Telefonicznie od A. P. dowiedziała się, że termin został przesunięty na grudzień 2009r. W międzyczasie A. P. za namową A. D. i korzystając z uzyskanych od niej wzoru umowy pożyczki i weksla skłonił M. D. (1) do podpisania umowy pożyczki i weksla w celu zabezpieczenia zwrotu przekazanych jej pieniędzy, w tym pieniędzy pochodzących od pokrzywdzonej. W dniu 19.10.2009r. M. D. (1) podpisała zawartą dla pozorów umowę pożyczki kwoty 300.000 zł od A. P.. Następnie okazało się, że zarówno oskarżony jak i pokrzywdzona „załatwianych” w ten sposób mieszkań nie otrzymają – podobnie jak inne ujawnione osoby, które również postanowiły skorzystać z oferty M. D. (1) oferującej uzyskanie mieszkań po atrakcyjnej – znacznie niższej niż rynkowa cenie. A. P. próbował kontaktować się z M. D. (1) i w tym celu udał się również z pokrzywdzoną pod jej blok. Czując się odpowiedzialny za straty poniesione przez A. D. zwrócił jej łącznie 20.000 zł ustalając z nią, że po odzyskaniu pieniędzy od M. D. (1) odliczą tą kwotę i zobowiązał się spłacić jej w ratach także pozostałą kwotę, jednak z uwagi na utratę kontrahenta spowodowaną – jego zdaniem – działaniem pokrzywdzonej – odstąpił od tej ratalnej spłaty.

Obecne toczy się inne postępowanie przeciwko M. K. o podobne przestępstwa – pod sygnaturą III K 387/13 tut. Sądu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: wyjaśnień oskarżonego (k.261, 345-349, 384-385) zeznań świadków: A. D. (k.385-391, 6-7, 173v., 224v., 273v.), H. D. (k.391-392, 48v.-49), A. M. (k. 392-393, 187), A. S. (k.393-398), K. P. (k.398, 177v.), R. K. (k.398), A. W. (k.398-399), M. S. (k.431-432), U. M. (k.432-433), W. M. (k.433-434), D. P. (2) (k.434-436), Z. B. (1) (k.436-437), N. A. (k.479-481), M. A. (k.481-482) oraz dokumentów ujawnionych i zaliczonych na poczet materiału dowodowego na rozprawie.

Oskarżony w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k.261). Na rozprawie także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i kilkakrotnie składał wyjaśnienia opisując w nich przebieg wydarzeń oraz swoją rolę. W pierwszych wyjaśnieniach wskazał (k.345-349), że pokrzywdzoną A. D. poznał kiedy była związana z jego szwagrem – A. S. i razem z nim zamieszkiwała w wynajmowanym mieszkaniu. Prawdopodobnie w marcu 2009 roku A. S. zadzwonił do niego z prośbą o oględziny auta. Pojechał z nim i A. D. do firmy, gdzie auta znajdowały się na placu i pomógł w wyborze samochodu, a potem na ich prośbę i z upoważnienia odebrał tam wybrany samochód. Pod koniec 2008r. u teściowej poznał M. D. (1). Jego teściowa miała trudną sytuację rodzinną i materialną, niepełnosprawne dziecko i porusza się o kulach. Jej koleżanka E. J. powiedziała, że zna osobę, która pomoże jej załatwić mieszkanie z zasobów lokalowych miasta - oczywiście odpłatnie. Najprawdopodobniej doprowadziła do spotkania teściowej z M. D. (1). Od 3 miesięcy słyszał, że teściowa będzie miała załatwione to mieszkanie przez M. D. (1). Pod koniec grudnia przebywając u teściowej w domu przyjechała M. D. i mówiła, że sprawa jest na dobrych torach, że mieszkanie jest załatwione i że będzie to kosztowało ją ok. 50 000 złotych. Teściowa nie miała takich pieniędzy, ale starała się o kredyt i chciała je od niego pożyczyć. W trakcie rozmowy wynikło, że niepotrzebnie kupował mieszkanie, bo ona mogłaby mu załatwić mieszkanie tak samo z zasobów lokalowych i że niepotrzebnie uwiązał się na trzydziestopięcioletni kredyt. Na tym spotkaniu D. złożyła mu propozycję zakupu dwóch mieszkań z zasobów lokalowych. Jedno miało być na niego, a drugie na żonę. Powiedziała, że po dwóch

czy trzech latach będzie mógł sprzedać to mieszkanie. Dla teściowej miała być kawalerka, a dla niego miały to być mieszkania większe - trzypokojowe. Ona powiedziała, że każde mieszkanie będzie kosztowało 100 000 złotych, bo ma promocję, bo załatwia mieszkanie teściowej. D. nalegała, żeby się spotkali sami. Przyjechała do niego do domu pod koniec stycznia i przyjęła 100 000 złotych i drugie 100 000 złotych na drugie mieszkanie. Te mieszkania miały być do odbioru w okresie wakacji. A. D. wiedziała o jego zamiarze zakupu tego mieszkania, ponieważ ze szwagrem łączyły go bliskie stosunki i wygadał się, że teściowej D. załatwia mieszkanie i dla niego też. Kiedy A. S. dowiedział się o tym to zaczęli na ten temat rozmawiać i spotkali się z A. D.. Ona mówiła, że kupuje mieszkanie. Z rozmowy z nią wynikało, że ona wiedziała, że on załatwia sobie mieszkanie i zapytała czy ma jakieś zabezpieczenie na przekazane pieniądze. Nie miał go i następnego dnia pojechali oddziału Banku, w którym pokrzywdzona pracowała i przekazała mu typową umowę pożyczki razem z wekslem - wzory umowy pożyczki takie, jak się udziela w banku. Była sytuacja, że A. D. poprosiła go o pośredniczenie w załatwieniu mieszkania dla niej przez M. D. (1). Wiedział, że szukała ona już wcześniej mieszkania, jeździła i wybierała je, ale po jakimś czasie zgłosiła się do niego i powiedziała, żeby załatwił jej mieszkanie tak samo jak załatwia sobie, gdyż ona nie ma zdolności kredytowej. Podała mniej więcej parametry mieszkania - 3-4 pokojowe najlepiej na M.. D. w momencie jak jej przekazał swoje pieniądze na mieszkania spotykała się z nim, przyjeżdżała na kawę, zapewniała go, że sprawa jest na dobrej drodze i żeby się o nic nie martwił, ale też o nic nie pytał i mówiła, że mieszkania będą załatwione, wpisy w księgach hipotecznych będą zrobione, a mieszkania będą gotowe do odbioru i ma tylko czekać na telefon kiedy zadzwoni, iść do wydziału lokalowego do Gminy, wziąć klucze i obejrzeć lokale, które będą mu pasowały. Chyba w lutym albo w marcu D. zapytała go czy ktoś jeszcze potrzebuje mieszkania, ponieważ jest jeszcze pula mieszkań do załatwienia, a później sytuacja będzie bardzo utrudniona, ponieważ mieszkania będą szły pod zarządzanie gmin. Kiedy A. D. poprosiła go o pośrednictwo to zadzwonił do D. i powiedział jej o tym, a ona go zapytała czy jest to zaufana, pewna osoba. A. D. bardzo nalegała, żeby jej załatwił to mieszkanie więc powiedział, że jest to jego siostra cioteczna. D. zadzwoniła chyba za 2 lub 3 dni i powiedziała, że jest mieszkanie na ul. (...), pięknie urządzone i gotowe do wprowadzenia, ponieważ zmarł zamożny człowiek i to mieszkanie przeszło pod zarządek gminy, ponieważ nie miał żadnych spadkobierców. Powiedziała też, że należy się spieszyć, bo takie mieszkanie to okazja i na pewno przydzieli ją komuś innemu, albo załatwi ją komuś innemu. Przekazał wiadomość A. D. i powiedział, że należy działać szybko, tak jak powiedziała mu D.. Należało za nie zapłacić 120 000 złotych, ponieważ było to mieszkanie już urządzone. A. D. szybko zorganizowała pieniądze. Nalegał na to, żeby spotkała się z D. i żeby sama pilotowała załatwienie tego mieszkania, ale ona powiedziała, że skoro on przekazał swoje pieniądze Pani D. na załatwienie mieszkań to żeby przekazał i jej pieniądze. Pieniądze te przekazał w całości następnego dnia D.. D. była przekazana większa kwota pieniędzy. D. przyjeżdżała do niego i ciągle wyciągała większe pieniądze, mówiąc, że wzrosła taksa u rejenta lub że koleżanka, która załatwia musi dostać więcej pieniędzy. Była sytuacja w połowie wakacji albo pod koniec wakacji, że D. jak zwykle zadzwoniła i powiedziała, że potrzebne jest jeszcze 12 000 złotych. Podała jakiś argument, że wszystko będzie załatwione do końca wakacji, że mieszkanie dla niego i siostry są już przygotowane tylko potrzebne jest jeszcze 12 000 złotych. Powiedziała, że ma na to godzinę żeby załatwić tą kwotę. Pieniądze wyjął z bankomatu i przyjechał pod (...). Pieniądze miał w kopercie. M. D. (1) do niego podeszła, wzięła pieniądze i powiedziała, żeby poczekał i pod żadnym pozorem nie wychodził z samochodu. Z czystej ciekawości poszedł za nią, a ona przed wejściem do (...) zatrzymała się i wyszła do niej kobieta, najprawdopodobniej była to urzędniczka, ponieważ kobieta wyszła w pośpiechu, nie miała żadnych rzeczy osobistych przy sobie, wzięła pieniądze od D., wymieniły jakieś dwa zdania między sobą. Stał jakieś 20-30 metrów od nich. Kobieta zaraz z powrotem wróciła się do gminy. Wracając D. widziała go i nie była z tego faktu pocieszona. Z końcem wakacji D. przestała odbierać telefony, a A. D. zaczęła się denerwować i go naciskać. Po jakimś czasie D. zatelefonowała i powiedziała, że potrzebuje jeszcze ok. 30 000 złotych. Wtedy jej odpowiedział, że da jej te pieniądze, ale pod warunkiem, że podpiszą umowę pożyczki. Wcześniej rozmawiali z A. D. na temat zabezpieczenia i powiedziała, że ta umowa pożyczki powinna w zupełności wystarczyć z tego względu, że nie mogli napisać, że przekazali pieniądze na mieszkania komunalne. D. bez mrugnięcia okiem podpisała mu tą umowę pożyczki na sumę 300 000 złotych, bez żadnych zahamowań. Powiedziała, że na większą sumę nie podpisze umowy ponieważ to była jej prowizja za załatwienie tych mieszkań. A. D. zrobiła sobie ksero tej umowy. Nie dostali przydziału na te mieszkania, a D. „zapadła się pod ziemię”, przestała odbierać telefony. Postanowiliśmy z A. D., że będą na własną rękę próbować zlokalizować D. i próbować wyegzekwować od niej przekazane pieniądze. Próbowali ustalić czy M. D. (1) ma jakiś majątek, a pokrzywdzona powiedziała, że weźmie dowód, bo już miała dane i sprawdzi D. w systemie BIK. Później pokrzywdzona mówiła, że jest to bardzo niebezpieczne, ponieważ nadużyła swoich kompetencji i może zostać

zwolniona pracy i prawdopodobnie została zwolniona z tego powodu z pracy. Przyniosła wszystkie dane na temat D.. Z tych danych wynikało, że M. D. (1) jest zadłużona w banku (...) SA i cała jej rodzina na kwotę bodajże 600 czy 800 tysięcy złotych. Wszystko wskazywało na to, że na poszczególnych członków rodziny były brane kredyty, tj. na nią, męża, syna, siostrę. To był chyba rok 2002 lub 2003 jak wynikało z tych dokumentów i wszystko wskazywało na to, że oni po prostu wyludziły te kredyty. Pokrzywdzona sprawdziła, że D. nie ma nic na sobie, że mieszkanie w którym mieszka na Grenadierów jest na jej konkubenta i że nie ma nic. Zdali sobie sprawę, że jest oszustem. Wiedzieli już gdzie mieszka i pojechali raz wieczorem. Pokrzywdzona zaczęła do niej wydzwaniać. W końcu chyba M. D. odebrała telefon z numeru domowego. A. D. próbowała ją zmusić, żeby zeszła na dół i wytłumaczyła co się dzieje w ich sprawie i wtedy D. zaczęła mówić, że wezwie Policję, że robią jej najście w domu. Pod koniec roku pokrzywdzona powiedziała, że ma znajomego Policjanta w W. i spróbuje się czegoś dowiedzieć na temat M. D. (1). Pokrzywdzonej pożyczył pieniądze na wyjazd do P. - 13 000 złotych. Pokrzywdzona narzekała, że nie ma pieniędzy na życie, że wydała wszystko, więc umówili się że pieniądze, które jej dał to odliczą od tych, które odzyskają od M. D. (1). Pokrzywdzona od znajomego policjanta dowiedziała się, że syn D. należy do zorganizowanej grupy przestępczej, przebywał wtedy w więzieniu, a M. D. (1) wyludzone od nich pieniądze przekazała do jednego z lombardów (...). W lutym albo w marcu przyszła do niego pokrzywdzona i przekazał jej 7 tysięcy złotych. Mówiła, że nie ma na życie, że w pracy jest coraz gorzej, że nie otrzymuje premii. Mieli się rozliczyć tak samo jak z pożyczonymi 13 000 złotych. Świadkiem tego zdarzenia był A. S.. Później relacje z pokrzywdzoną zaczęły układać się coraz gorzej, bo obwiniała go ona za całą sytuację i zaczęła mu wpierać, że to on ją wpakował w całe to zdarzenie. Mówił jej, że stracił jeszcze więcej, że nie miał zamiaru i jej nigdy nie oszukał. Prosił ją żeby poszli z tą sprawą na Policję, a ona powiedziała, że nie ma już pieniędzy na wpisowe i żeby sam zajął się tą sprawą. Od niego zaczęła żądać pieniędzy, żeby oddał jej natychmiast 100 000 złotych, ponieważ nie ma na życie i nie ma z czego spłacać kredytów. M. D. (1) oszukała więcej ludzi, nie tylko jego i A. D.. W 2012 roku w marcu albo w lutym zadzwoniły do niego osoby poszkodowane przez M. D. (1) w identycznym procederze i okazało się, że to byli bliźsi znajomi jego teściowej. Według jego wiedzy M. D. (1) oszukała mnóstwo ludzi. Dodał, że teściowa nie dostała mieszkania, które obiecywała pani D., ale M. D. (1) zwróciła jej część pieniędzy. Na początku miał nadzieję, że M. D. (1) odda im pieniądze, bo nawet zarzekała się, że sprzeda mieszkanie swojego ojca. Był świadkiem jak przekazywała jego pieniądze urzędnicze przy i nie były to pieniądze dane ani w kasie ani w urzędzie i miał świadomość, że to jest typowa łapówka. Później zadzwonił do M. D. (1) powiedział, że pójdzie z tym na Policję, a ona powiedziała, że wie dokładnie gdzie mieszka, ma powiązania z grupami przestępczymi i żeby cicho siedział bo inaczej stanie się krzywda dla niego i rodziny. Przestraszył się, tym bardziej, że prywatny detektyw odmówił mu współpracy. Nie oszukał A. D.. Był przekonany, że dostaną piękne mieszkania po atrakcyjnej cenie, które załatwi M. D. (1). Mieli świadomość, że nie jest to wartość rynkowa tych mieszkań. Dodał, że nie namawiał pokrzywdzonej do skorzystania z pośrednictwa M. D. (1) oraz, że ten proces jest dlatego, że A. D., uzmysłowiła sobie, że pieniądze, które mu przekazała na załatwienie mieszkania nie jest w stanie odzyskać od M. D. (1). Nadto wyjaśnił, że pokrzywdzona zasugerowała mu, że oprócz umowy pożyczki dobrym drugim zabezpieczeniem będzie wystawienie weksla bankowego. Powiedział, że nigdy nie miał styczności z wekslem i nie wie jak go wypełnić. Od pokrzywdzonej otrzymał kilka wzorów wekslowych już wypełnionych. Nadto wyjaśnił, że na koncie oszczędnościowym trzymał część środków w banku (...), a w 2008 roku w październiku wyjął środki z konta - przeszło 160 tysięcy złotych, natomiast część tych środków wpłacił w lutym z powrotem na konto, a część środków trzymał w domu, ponieważ przez całą zimę kontaktował się z jednym z klientów i był przygotowywany na przejście kontraktu i musiał dysponować wtedy znaczną sumą pieniędzy. W kolejnych wyjaśnieniach dodał, że pokrzywdzona proponowała mu podpisanie umowy między nimi, ale to było w grudniu 2009 roku. Zadzwonił wtedy do niego A. S. z pytaniem czy podpisze z nią umowę pożyczki taką samą jak z panią D.. Dodał, że pokrzywdzona jest przekonana, że wpłacił jej pieniądze na swój rachunek, ale to nie jest prawda, bo jej pieniądze na drugi dzień przekazał D.. Pieniądze wskazane w umowie z M. D. (1), która opiewa na 300 tysięcy złotych to jego 180 tysięcy złotych i 120 tysięcy złotych pokrzywdzonej. M. D. (1) z pewnością nie podpisała by w ciemno umowy na 300 tysięcy zł. Odnośnie umowy pożyczki dodał, że są oryginalne podpisy i jak była ona wypełniana to M. D. (1) czekała, aż wydrukuje umowę z komputera i czytała ją.

Sąd zważył co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego zasługują na uwzględnienie niemal w całości, bowiem znajdują one potwierdzenie w częściowo w relacjach pokrzywdzonej, a w pozostałym zakresie w relacjach innych świadków oraz dokumentach ujawnionych na rozprawie. Oskarżony nie kwestionował faktu pośredniczenia w załatwieniu pokrzywdzonej mieszkania i odebrania od pokrzywdzonej kwoty 120.000 zł. Zrelacjonował czas i miejsce przekazania pieniędzy i stwierdził, że zgodnie z umową pieniądze te przekazał M. D. (1) – co znajduje odzwierciedlenie w umowie pożyczki zawartej z M. D. (1).

Świadek **A. D.** pierwotnie zeznała w postępowaniu przygotowawczym (k.6-7), że związała się z A. S., z którym zamieszkiwała w wynajętym mieszkaniu. Planowała wtedy kupić mieszkanie. A. S. znał jej sytuację. Wcześniej zakupiła samochód, który zarejestrowała na siebie i na niego jako współwłaściciela, ale gdy Komornik chciał go zająć ze względu na długi A. S. to przenieśli go wyłącznie na siebie. W lutym 2009r. poznała szwagra A. A. P., a później także jego żonę i dziecko. Kiedy dalej poszukiwała mieszkania do zakupu A. S. wspominał jej o tym, że jego szwagier kupuje mieszkanie od Urzędu Miasta w W. i zasugerował mu kupno mieszkania także dla niej - po niższej cenie. Miało to być mieszkanie przy ul. (...) w W. o powierzchni 75 m². Miała świadomość że takie mieszkanie na rynku kosztuje w granicach 500.000 zł, ale A. P. mówił, że to będzie kosztowało 120.000 zł i w tej kwocie zawarte są też koszty notarialne i ksiąg wieczystych. Tłumaczył on, że ma znajomą, która ma znajomości w Urzędzie Miasta i miało to być mieszkanie komunalne wykupione na własność. Miało to być zrobione legalnie, a dokumentacja miała być sporządzona w UM i podpisana przez stosowną osobę. P. dał jej kilka dni na podjęcie decyzji – zadzwonił do niej pod koniec marca 2009r. a już 1 kwietnia chciał od niej pieniędzy. Pod presją czasu zdecydowała się skorzystać z okazji zakupu tego mieszkania. Pieniądze w kwocie 120.000 zł przekazała A. P. w obecności A. S. w samochodzie zaparkowanym pod Centrum Handlowym (...). A. S. mówił jej wtedy, że to dobra okazja, a A. P. w momencie przekazywania pieniędzy powiedział, że mieszkania ma otrzymać w lipcu 2009r. Czekala cierpliwie do lipca, a później zadzwoniła do oskarżonego, który powiedział jej, że termin jest przesunięty na grudzień 2009r. W grudniu 2009r. powiedział jej natomiast, że on, a tym samym i ona zostali oszukani, że to mieszkanie nie zostanie załatwione. Kiedy powiedziała mu, żeby oddał pieniądze to powiedział, że już ich nie ma bo przekazał je kobiecie, która miała sfinalizować całą transakcję. Dopiero pod koniec stycznia czy na początku lutego 2010r. P. podał jej nazwisko tej kobiety. Od A. P. dostała dane M. D. (1) i numery jej telefonów. Nadto pokazał jej umowę, z której wynikało, że pożyczył M. D. (1) kwotę 350.000 zł i miała ona stanowić zabezpieczenie. Z Romów z oskarżonym wynikało, że to nie ona załatwiała te mieszkania lecz była kolejnym pośrednikiem w sprawie. Dodała, że pod koniec listopada lub na początku grudnia 2009r. do jej rodziców dzwoniła jakaś kobieta i twierdziła, że telefonuje z Urzędu Miasta w W. w związku z poprawieniem dokumentacji dotyczącej mieszkania i twierdziła, że nie może się do niej dodzwonić. Później tego samego dnia zadzwoniła na jej telefon komórkowy, była podenerwowana i pytała ją czy na pewno podjęła decyzję o rezygnacji z zakupu mieszkania i namawiała ją, że jest to dobra okazja. Pytała ją czy na pewno chce zwrotu pieniędzy. Później P. mówił jej, że ta kobieta prawdopodobnie wykorzystwała otrzymane od niego pieniądze na wpłatę kaucji za syna, który przebywał w Zakładzie Karnym. Dodała, że jej zdaniem A. P. ją oszukał wyłudżając pieniądze na własne potrzeby.

Następnie na rozprawie zeznała, że oskarżonego poznała na przełomie lutego 2009 roku, a nie jak oskarżony stwierdził w grudniu 2008 roku. Na początku kontakt z nim miała przez byłego partnera A. S., a potem . Pierwszy kontakt z oskarżonym miała w momencie zakupu sprzętu AGD i on pomagał A. S. przywieźć go. Później w marcu dokonywała zakupu samochodu S. (...) i oskarżony był wtedy z nimi przy zakupie, doradzając i podpowiadając i ostatecznie 23 marca 2009r. zakupiła samochód, a po kilku dniach kiedy oskarżony z A. S. byli w hurtowni dostała telefon od A. S., że oskarżony zaproponował zakup mieszkania z rynku komunalnego. Powiedział tylko, że jest taka możliwość i musiałaby w ciągu 7 dni zorganizować pieniądze i żeby się zastanowiła, bo to okazja. Przez telefon zapytała jaki był koszt, czy jest to legalne i formalne. Uzyskała informację, że jak najbardziej, bo oskarżony już korzystał z takiej możliwości. W trakcie tej rozmowy telefonicznej oni przekazywali między sobą telefon i oskarżony powiedział jej, że jest to legalne. Powiedział, że środki musiałaby mieć zgromadzone do 1 kwietnia w kwocie 120 tysięcy. Wówczas zorganizowała te pieniądze na 1 kwietnia. Oskarżony był u nich w mieszkaniu przed 1 kwietnia i mówił, że to wszystko jest legalne i że będzie podpisanie aktu notarialnego i przekazanie kluczy. Mówił, że jest to mieszkanie komunalne, które przechodzi na mieszkanie własnościowe i po 5 latach będzie mogła je wykupić. Potwierdziła wcześniej wskazane miejsce, czas i okoliczności przekazania pieniędzy i dodała, że chciała, aby oskarżony potwierdził jej odebranie pieniędzy - pokwitował nawet na

chusteczce higienicznej, że otrzymuje je od niej, ale A. S. zapewnił ją, że oskarżony jest osobą wiarygodną. Zadała mu pytanie kto jest pośrednikiem i czy ona też mogłaby się spotkać z tą osobą i uzyskała odpowiedź, że na dany moment nie jest to możliwe i lepiej żeby o tym nie wiedziała. Oskarżony spisał jej dane z dowodu osobistego i powiedział, że gdyby był wykonany jakikolwiek telefon to ma wówczas mówić, że jest jego siostrą. Po przekazaniu pieniędzy oskarżony przyjeżdżał do nich i mieli kontakt telefoniczny. Cały czas próbowała dowiedzieć się co się dzieje. Pierwszy termin przekazania kluczy według oskarżonego był w lipcu 2009 roku, ale do przekazania nie doszło. W lipcu 2009 nastąpił konflikt między oskarżonym a A. S.. Zadzwoiła do oskarżonego, żeby zwrócił jej pieniądze. Powiedział, że pieniądze są przekazane już i żeby się zastanowiła, że to naprawdę jest okazja. On zawsze jej tłumaczył, że przekazał pieniądze osobie która pośredniczy. Spotkali się w listopadzie 2009 roku i dopiero wtedy dowiedziała się komu zostały przekazane pieniądze. Oskarżony przywiózł ze sobą kopię umowy-pożyczki, kserokopię dowodu M. D. (1) i weksel i poinformował, że na Boże Narodzenie na pewno będzie mieszkanie, ale go nie było. Oskarżony zobowiązał się, że będzie regularnie zwracał jej po 6 tysięcy złotych, ale zerwał z nią potem kontakt i nie odbierał telefonów. Dodała, że przyczyną zgłoszenia do sprawy Prokuratury był brak kontaktu z oskarżonym oraz to, że została oszukana. W tej chwili czuje się oszukana przez oskarżonego i A. S., który miał świadomość, że posiada pieniądze. Po tym jak kupiła samochód za 50 tysięcy złotych to za 3 dni otrzymała propozycję zakupu mieszkania. W momencie, w którym przekazywała pieniądze uzyskała od oskarżonego informację, że pieniądze zostaną przekazane do Urzędu Miasta, a on jest pośrednikiem. O tym, że pieniądze przekazuje pośrednikowi nie informował jej wcale. Przekazując jej kopię umowy z M. D. (1) poinformował ją, że to tej kobiecie przekazał pieniądze. On na początku powiedział, że M. D. (1) pracuje w Urzędzie Miasta, a potem, że to kobieta, która prowadzi automaty hazardowe. Od A. S. wiedziała, że oskarżony jest jego szwagrem i pracuje w firmie sprzątającej i jest kierownikiem. W pierwszej rozmowie telefonicznej uzyskałam informację, że jest to mieszkanie komunalne. Wtedy miała znikomą wiedzę o przyznawaniu mieszkań komunalnych i było to dla niej nie zbyt szybko. Wyobrażała sobie, że akt notarialny podpisze z notariuszem i będzie on dotyczył mieszkania. Oskarżony informował ją, że dostanie mieszkanie i po 5 latach będzie mogła je wykupić. Te 120 tysięcy złotych przekazała na mieszkanie. Cały czas była mowa o zakupie mieszkania komunalnego. Nigdy nie wiedziała o tym, że to będzie łapówka. Nie miała świadomości to będzie łapówka. Nigdy nie miałam kontaktu z M. D. (1). Nadto zeznała, że nie wierzyła oskarżonemu, że przekazał te pieniądze M. D. (1), bo chciała z tą kobietą porozmawiać, by zapytać czy zostały jej przekazane jej pieniądze. Nadmienila, że M. D. (1) nie sprawdzała w żadnym rejestrze banku i nie przekazywała oskarżonemu wzoru umowy pożyczki ani weksla i nie radziła mu, aby zawarł z M. D. (1) umowę pożyczki. Nadto zeznała, że przed 1 kwietnia 2009 roku oglądała jedno mieszkanie w J. w celu zakupu. Była tam z A. S.. Oskarżony mówił jej, że przekazał temu pośrednikowi jakieś pieniądze na mieszkania dla siebie i twierdził, że w tej kwocie pożyczki 300 000 złotych są też jej pieniądze. Twierdził też, że można założyć sprawę cywilną o zwrot kwoty wynikającej z umowy pożyczki. Stwierdziła, że jeśli będzie zakładał to ona również się pod tym podpisze. Po 1 kwietnia 2009 roku otrzymała od oskarżonego 5 tysięcy złotych, spotkali się wtedy w centrum handlowym, było to zimą. Oskarżony dał jej te 5 tysięcy tytułem zwrotu części przekazanej przez nią na mieszkanie. Nie ustalali późniejszego rozliczenia oskarżonego z M. D. (1). Oskarżony wtedy powiedział, że będzie jej płacił 6 tysięcy co miesiąc.

Następnie po odczytaniu jej wcześniejszych zeznań A. S. stwierdziła, że nie dostrzega różnic i dodała, że podczas pierwszej rozmowy telefonicznej uzyskała od oskarżonego informację, że ma znajomą w Urzędzie Miasta. Oskarżony w pierwszej rozmowie telefonicznej informował ją, że ma znajomą, która ma znajomości w Urzędzie Miasta. Od początku wiedziała, że oskarżony będzie tylko pośrednikiem i że tą sprawą będzie się zajmował jego znajoma, która ma znajomości w Urzędzie Miasta. Nic nie wie na temat tych weksli. Pieniądze oskarżonemu przekazała 1 kwietnia 2009r. i na początku nie wiedziała komu są dalej przekazywane. O umowie jaką oskarżony podpisał i wekslach dowiedziała się dopiero pod koniec 2009 roku. Z wyciągów, które dostarczył oskarżony domniemywa, że środki, które przekazała 1 kwietnia zostały wpłacone na jedno z kont oskarżonego 2 kwietnia. Kwota różni się tylko o 200 złotych.

W ocenie Sądu zeznania pokrzywdzonej zasługują na uwzględnienie jedynie w części. Bezspornym jest to, że pokrzywdzona przekazała oskarżonemu pieniądze, które ten – jako pośrednik - miał przekazać M. D. (1) w zamian za „załatwienie” mieszkania. Brak jest podstaw do kwestionowania zeznań pokrzywdzonej w zakresie czasu, miejsca i okoliczności przekazania pieniędzy, celu ich przekazania i ich ilości. Pokrzywdzona w swoich relacjach niespójnie relacjonowała kwestię roli oskarżonego, jednak ostatecznie potwierdziła, że od początku miał on być jedynie

pośrednikiem powołującym się na znajomość z kobietą, która może załatwić przydział mieszkania. Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zeznań pokrzywdzonej co do faktów zbieżnych z relacją oskarżonego i świadków, zaś w części dotyczącej osobistych odczuć pokrzywdzonej odnośnie wyłudzenia od niej pieniędzy przez działających wspólnie oskarżonego i jego szwagra – A. S. - Sąd uznał, że stanowią one wyłącznie przypuszczenie pokrzywdzonej, którego teza oskarżenia nie odzwierciedla i brak jest podstaw, aby w oparciu o te domysły ustalać stan faktyczny w tej sprawie.

Oceniając zeznania pokrzywdzonej nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt, że w swoich relacjach skupia się ona na osobie oskarżonego pomijając rolę M. K. i swoją własną w transakcji przeprowadzonej w miejscu, czasie i okolicznościach nietypowych dla tego rodzaju czynności. Pokrzywdzona przypisuje oskarżonemu rolę sprawcy, który wiedząc o posiadaniu przez nią pieniędzy wykorzystał to wyłudzając je od niej. Ocena taka niestety pozostaje w sprzeczności także z jej relacjami z postępowania przygotowawczego, kiedy to wskazała, że A. S. znał jej sytuację finansową, a zatem wiedział, że nie posiada ona pieniędzy na mieszkanie – co zresztą potwierdziła następnie sama pokrzywdzona wskazując w swoich zeznaniach źródło pochodzenia pieniędzy przekazanych oskarżonemu. Trudno w konsekwencji podzielić przypuszczenia pokrzywdzonej w tym zakresie. Sąd nie dał jej również wiary w tej części, która dotyczy uznania oskarżonego za inicjatora rozmów na temat załatwienia tego mieszkania. Oskarżony w swoich wyjaśnieniach wskazał, że podjął się tego pośrednictwem na prośbę pokrzywdzonej. Również świadek A. S. nie wskazał go jako inicjatora rozmowy w tym zakresie. Dodając do tego fakt, że pokrzywdzona potwierdziła swoje wcześniejsze zainteresowanie i podjęcie działań zmierzających do zakupu mieszkania trudno jest przyjąć, aby relacje pokrzywdzonej stanowiły dostateczną postawę do obalenia wersji oskarżonego w tym zakresie i konsekwencji Sąd przyjął, że inicjatywa podjęcia przez oskarżonego działań zmierzających do udzielenia pokrzywdzonej pomocy w załatwieniu tego mieszkania nie leżała po jego stronie lecz po stronie pokrzywdzonej i oskarżony robił to na jej prośbę. Wskazują na to także zasady logiki i doświadczenia życiowego. Bez wątplenia to nie oskarżony lecz wyłącznie pokrzywdzona miała interes w pozyskaniu tego mieszkania i wiedząc od początku o tym, że oskarżony ma być wyłącznie pośrednikiem w procesie uzyskiwania mieszkania trudno przyjąć, aby to on zwrócił się do niej o umożliwienie mu udzielenia jej pomocy w tym zakresie. Sąd nie dał pokrzywdzonej także wiary w tej części, która dotyczy udziału w uzyskaniu zabezpieczenia w postaci umowy pożyczki i weksla. Przeczą temu wyjaśnienia oskarżonego, który w sposób logiczny, spójny i konsekwentny podtrzymywał wersję, zgodnie z którą zarówno wzór umowy pożyczki jak i weksla otrzymał od pokrzywdzonej i dzięki temu doszło do ich sporządzenia i uzyskania podpisów M. D. (1). Sąd nie dał pokrzywdzonej nadto wiary w tej części, która odnosi się do legalności całej transakcji. Niezależnie od posiadania przez pokrzywdzoną kompletnej wiedzy o procedurze przydziału mieszkań komunalnych jest oczywiste dla każdego co oznacza „załatwienie” mieszkania „po znajomości”, za cenę będącą zaledwie ułamkiem ceny rynkowej i w okolicznościach opisanych przez pokrzywdzoną. Za takie mieszkanie nie dokonuje się płatności przez pośrednika w samochodzie zaparkowanym pod Centrum Handlowym kwoty 120.000 złotych bez pokwitowania stwierdzającego za co wnosi się opłatę, bez stosownego podania czy wniosku skierowanego do właściwego organu w sytuacji, gdy dysponentem mieszkania ma być Urząd Miasta. Już z samych zeznań pokrzywdzonej wynika, że miała ona wiedzę, że dopiero w przyszłości będzie mogła uzyskane mieszkanie wykupić i wydaje się, że jej zeznania nie pozostawiają wątpliwości co do jej wiedzy, że przekazuje korzyść majątkową innej osobie powołującej się na znajomości i podejmującej się załatwienia sprawy w zamian za korzyść majątkową. W ocenie Sądu pokrzywdzona musiała się liczyć z tym, że przekazane pieniądze miały być co najmniej w części łapówką udzieloną w zamian za załatwienie w oczywiście nielegalny sposób przydziału mieszkania w sytuacji, gdy nie spełniała ona kryteriów do uzyskania takiego mieszkania. Pokrzywdzona będąc osobą wykształconą, pracująca wówczas w banku nie mogła nie wiedzieć o tym jaki charakter mają działania, w których uczestniczy, a wiedząc o tym, że oskarżony A. P. także „załatwia” dla siebie mieszkania w ten sam sposób nie mogła przypuszczać, że jest to proceder legalny, stąd też sąd nie uwzględnił jej twierdzeń co do kwestii jej przekonania o legalności podjętych działań, co oczywiście nie eliminuje jej z kręgu osób pokrzywdzonych.

Świadek **H. D.** nie brała bezpośredniego udziału w rozmowach o tym mieszkaniu, a swoją wiedzę czerpie z przekazu innych osób. Z jej zeznań wynika, że to oskarżony miał załatwić jej córce mieszkanie, które miało być zapisane na A. S.. O tym, że córka przekazała pieniądze na mieszkanie dowiedziała się 18 lipca 2010r. od A. S., który mówił, że córka dała

oskarżonemu 120 tysięcy złotych. Dzwoniła wówczas do oskarżonego, bo chciała żeby oddał córce pieniądze. Od córki dowiedziała się, że oskarżony ma jej oddawać 5 tysięcy miesięcznie. Córka mówiła jej, że oskarżony miał jej załatwić mieszkanie, kupić za 120 tysięcy złotych z odzysku, przez jakieś zajęcia komornicze czy coś takiego. Mówiła, że została oszukana przez S. i przez oskarżonego. S. miał ją oszukać bo był pośrednikiem, bo przez niego poznała oskarżonego. Oskarżony miał ją oszukać bo wyłudził od niej pieniądze.

Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, jednak jej wiedza w tym zakresie ograniczona jest do pozostających w sprzeczności z ustaleniami faktycznymi informacji, które nie odzwierciedlają faktycznego przebiegu zdarzenia i roli poszczególnych osób. W konsekwencji zeznania te pozostają bez wpływu na ustalenia faktyczne w tej sprawie poza jednym szczegółem odnoszącym się do rozmowy telefonicznej z nieustaloną kobietą, która dzwoniła do jej mieszkania i chciała rozmawiać o tym „załatwianym” mieszkaniu z A. D., której tam nie zastała. Ta okoliczność jakkolwiek nie mająca istotnego znaczenia rzeczywiście miała miejsce i potwierdzają ją zeznania tego świadka, będące potwierdzeniem tezy wynikającej z relacji pokrzywdzonej.

Podobnie zeznania **A. M.** nie miały istotnego znaczenia w tej sprawie, bowiem z jej relacji wynika wprost, że poznała pokrzywdzoną 3 miesiące po tym, jak zostały przekazane pieniądze i o całej sytuacji z przekazaniem pieniędzy dowiedziała się od A. S., który powiedział jej, iż oskarżony zaproponował pokrzywdzonej kupno mieszkania w bardzo niskiej cenie. Wprawdzie świadek ten zeznała, że A. S. twierdził później, że dogada się z oskarżonym i dostanie swoją działkę i nie będzie zeznawał na korzyść pokrzywdzonej to okoliczność ta nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia tej sprawy, bowiem kwestia przekazania przez pokrzywdzoną pieniędzy dla oskarżonego nie jest sporna i w konsekwencji trudno ustalić w jakim zakresie miałby się świadek S. dogadać z oskarżonym i co na jego korzyść zeznać. Świadek ta zeznała, że z informacji uzyskanych od A. S. wynika, że to oskarżony zaproponował pokrzywdzonej zakup bardzo taniego mieszkania, za kwotę 120 tysięcy złotych choć to mieszkanie wtedy kosztowało ok. 350 tysięcy złotych i pokrzywdzona niestety się na to zgodziła. To mieszkanie miał załatwić oskarżony, a pokrzywdzona na ten cel zaciągnęła kredyt, wzięła pieniądze i dała je oskarżonemu. Oskarżony i A. S. oszukiwali, naciągali pokrzywdzoną. Nazwisko M. D. (1) pojawiło się po jakimś czasie, gdy pokrzywdzona zdawała sobie sprawę z tego, że te pieniądze zostały „przetraczone” i oskarżony stwierdził, że te pieniądze zostały przekazane pani D.. Na rozprawie dodała. Że A. S. będąc w związku z pokrzywdzoną twierdził, że on razem z nią został oszukany przez oskarżonego i pierwotnie czuł się pokrzywdzony wspólnie z pokrzywdzoną, a po rozstaniu z nią twierdził, że pieniądze które pokrzywdzona przekazała nie zostały przez niego i oskarżonego zatrzymane lecz przekazane komuś dalej i ten ktoś ich oszukał. Dużo później słyszała od A. S., że podobno oskarżony też przekazał komuś pieniądze, chyba też na mieszkanie i również je stracił.

Jak wynika z relacji w/w świadka ma ona fragmentaryczną wiedzę o tych zdarzeniach pochodzącą z dwóch źródeł – od pokrzywdzonej i A. S., przy czym relacje A. S. w tym zakresie były wewnętrznie sprzeczne. Ostatecznie zeznania te nie przedstawiają istotnej wartości dowodowej i potwierdzają jedynie, że świadek ma ogólną wiedzę o zdarzeniu, lecz to informacje zasłyszane od osób będących świadkami w tej sprawie, zainteresowanych rozstrzygnięciem (pokrzywdzona i szwagier oskarżonego) i w konsekwencji mogących przedstawiać zdarzenia w sposób mało obiektywny. Sąd uznał, że świadek zrelacjonował wyłącznie to, co wie od innych osób i w konsekwencji wartość tego dowodu jest znikoma w sytuacji, gdy jest to wiedza ograniczona, niekompletna, a przekaz wewnętrznie sprzeczny.

Istotnym dowodem w tej sprawie są zeznania **A. S.** Świadek ten potwierdził fakt przekazania pieniędzy przez pokrzywdzoną oskarżonemu, przy czym zaprzeczył, aby uczestniczył w tym. W związku z tym, że relacje między nim, a pokrzywdzoną nie są najlepsze Sąd z rezerwą podszedł do jego twierdzeń dopatrując się w nich stronniczości i w pewnym stopniu wręcz chęci dokuczenia pokrzywdzonej. Z jego relacji wynika, że przez jakiś czas mieszkał razem z pokrzywdzoną i tworzyli związek. Od oskarżonego wiedział, że miał jakieś mieszkanie do załatwienia, ale to nie on osobiście je załatwiał tylko ktoś kogo znał. Po roku bycia z pokrzywdzoną planowali kupić mieszkanie i oglądali kilka mieszkań, które były w ofertach. Był świadkiem przekazania pieniędzy przez oskarżonego, który oddawał pokrzywdzonej 11 tysięcy złotych i wcześniej 9 tysięcy złotych. A. D. dowiedziała się od niego, że oskarżony ma kogoś, a dokładniej M. D. (1), kto załatwia mieszkania komunalne. Pokrzywdzona od samego początku wiedziała, że M. D. (2) jest osobą która załatwia mieszkania. Potwierdzeniem jest to, że razem z oskarżonym byli w banku (...) S.A. na ul. (...), po to by pokrzywdzona dała im kopie druków, wydruki umów, i weksle in blanco, żeby miał

zabezpieczenie. Pokrzywdzona mówiła, że może dać mu te pieniądze w momencie kiedy oskarżony miał jakiegokolwiek zabezpieczenie. Oskarżony podpisał umowę pożyczki z M. D. (1). Dalej na temat 120 tysięcy złotych nic nie wie. Nie był świadkiem przekazania pieniędzy, ale wie o tym, że pokrzywdzona przekazała oskarżonemu te 120 tysięcy złotych jako pośrednikowi, a on miał przekazać te pieniądze M. D. (1) i wie, że na pewno je przekazał. O M. D. (1) dowiedział się w rozmowie ze szwagrem, a zaczął się nią interesować po przekazaniu pieniędzy przez pokrzywdzoną, w momencie kiedy pokrzywdzona zaczęła sprawdzać panią D. czy widnieje w BIK-u. Od pokrzywdzonej dowiedział się, że M. D. (1) ma zadłużenie w jej banku, którego nie spłaca, w kwocie ponad 70 tysięcy złotych. Oskarżony miał znajomą, która załatwia mieszkanie, myślał też żeby załatwić te mieszkanie również swojej siostrze, która jest jego żoną. Wspomnił mu wtedy o M. D. (1), że planuje zakup mieszkania dla siebie i dla siostry – jego żony P. S.. Stąd dowiedział się o M. D. (1). Pomysł wyszedł wspólnie od niego i od pokrzywdzonej bo były naciski ze strony matki pokrzywdzonej kiedy w końcu kupi ona mieszkanie. Pokrzywdzona podjęła decyzję, że jednak przekaże pieniądze M. D. (1). Z tego co pokrzywdzona mu mówiła - przekazywała pieniądze oskarżonemu, który przekazał je M. D. (1). Dodał, że tam gdzie oficjalnie mieszkała M. D. (1) byli raz z pokrzywdzoną i oskarżonym. Stanęli przed kamienicą, zobaczyli samochód N. (...) i odjechali. Pamięta jeszcze, że pokrzywdzona dzwoniła do M. D. (1) pytając kiedy odda pieniądze. M. D. (1) odebrała telefon, ale za chwilę się rozłączyła. Z tego co wie to pierwszy termin odebrania kluczy to było pół roku od przekazania pieniędzy. Pokrzywdzona cały czas czekała i ludziła się, że będzie to mieszkanie, a ten pierwszy telefon do M. D. (1) wykonała dopiero po pierwszym terminie kiedy miało być oddane mieszkanie. Terminy były przesuwane z miesiąca na miesiąc. Był obecny przy rozmowie telefonicznej pokrzywdzonej z M. D. (1). Zaprzeczył, aby mówił A. M., że dogada się z oskarżonym i że on ma mu dać część pieniędzy.

Sąd nie uwzględnił zeznań świadka S. w części dotyczącej przekazania pieniędzy. Fakt, że był świadkiem tego przekazania wynika wprost z konsekwentnych i spójnych w tym zakresie relacji pokrzywdzonej. Oceniając zeznania tego świadka Sąd pominął te ich fragmenty, które odnoszą się do jego relacji z pokrzywdzoną i wspólnego wydatkowania pieniędzy, bowiem nie są one przedmiotem tej sprawy. Sąd dał natomiast wiarę twierdzeniom A. S. w tym zakresie, w którym potwierdził on wcześniejsze zainteresowanie zakupem mieszkania przez pokrzywdzoną – co wynika też z relacji pokrzywdzonej - i to, że zdecydowała się ona skorzystać z możliwości zakupu tego mieszkania po niższej cenie wiedząc od początku, że oskarżony w tej transakcji będzie tylko pośrednikiem – bo to także ostatecznie wynika z relacji A. D. i oskarżonego. Sąd nie znalazł także podstaw do kwestionowania jego zeznań w zakresie udziału pokrzywdzonej w zdobyciu od M. D. (1) zabezpieczenia w postaci weksla i umowy pożyczki, bowiem relacje te są spójne z wyjaśnieniami oskarżonego, logiczne i wydaje się, że w sposób oczywisty i ewidentny pokrzywdzona miała interes w tym, aby takie zabezpieczenie uzyskać jak i uzyskać informacje dotyczące kondycji finansowej M. D. (1), które umożliwiłyby dochodzenie roszczeń wobec niej. Sąd dał mu także wiarę w tej części, która dotyczy wspólnego wyjazdu do miejsca zamieszkania M. D. (1), bowiem znajduje to potwierdzenie w innych dowodach.

Z zeznań **D. P. (2)** wynika, że A. S. po tym jak poznał A. D. i z nią zamieszkał zaczął mu się chwalić, że niedługo będzie miał własne mieszkanie, że jakąś pani zaczyna im załatwiać. Chciał się czegoś więcej dopytać, ale był tajemniczy i nie mówił nic. W 2010 roku w połowie stycznia, spotkali się i podjechali wtedy pod bank na P.. Przyszedł wtedy oskarżony, wszedł do samochodu i przyniósł pieniądze. A. S. z pokrzywdzoną powiedzieli do niego, żeby im dał pieniądze. Oskarżony wyjął 8.000 złotych ale A. S. z pokrzywdzoną powiedzieli, że jest to za mało, żeby przyniósł więcej pieniędzy. A. P. podszedł do bankomatu i wyjął jeszcze 3.000 złotych i przyniósł im. Później pojechali z pokrzywdzoną i A. S. na wycieczkę po P.. Pokrzywdzona zaczęła wtedy opowiadać jak razem z oskarżonym wzięli i przekazali pieniądze pani D., która miała załatwić im mieszkania. Zdziwiło go to wtedy i zapytał dlaczego wzięli pieniądze od jego brata. Pokrzywdzona powiedziała wtedy, że nie miała pieniędzy, a okazało się, że te pieniądze, które dali pani D. to ona wyłudziła je od nich i nie mogą ich odebrać. W drodze powrotnej pokrzywdzona zaczęła kontaktować się z jakimś policjantem i mówiła, że on był klientem jej banku i z rozmowy którą słyszał wynikało, że ten policjant dowiedział się, że pieniądze które przekazali pani D. leżą w lombardzie zastawione przez nią. Dowiedział się, że te pieniądze są kumulowane na wykupienie syna pani D., który podobno siedział wtedy z więzieniu. Pokrzywdzona mówiła mu, żeby namówił oskarżonego do oddania tych pieniędzy dla niej, gdyż był pośrednikiem. Brat powiedział, że tak samo został oszukany jak ona i nie będzie dawał więcej pieniędzy pokrzywdzonej, bo jeśli chcą razem odzyskać pieniądze to lepiej razem założyć sprawę i próbować je odzyskać. Z tego co wie to pokrzywdzona pracowała wtedy w banku i uzyskała

informacje o pani D. i okazało się wtedy, że ma ona kilka spraw o wyłudzenie pieniędzy. Z bratem rozmawiał dopiero jak wrócił z P. i dowiedział się więcej na temat tych mieszkań. Oskarżony mówił mu, że przekazał pieniądze najpierw on D. a później drugą pulę przekazał D. z pokrzywdzoną. Mówił, że swoich pieniędzy przekazał ponad 200 tysięcy, a 120 tysięcy pokrzywdzonej.

Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zeznań tego świadka. Ich treść pokrywa się w większości z ustaleniami postępowania, w tym relacjami pokrzywdzonej, oskarżonego i świadka A. S. i w związku z tym trudno je kwestionować. Świadek D. P. (2) swoją wiedzę o tym zdarzeniu czerpie z relacji innych osób i jakkolwiek pomiędzy jego bratem a pokrzywdzoną istnieje konflikt to trudno przyjąć, aby jego relacje były sprzeczne z tym, czego się od niego i pokrzywdzonej dowiedział.

Świadek **K. P.**, podobnie jak **A. M.** czy **H. D.**, o tym zdarzeniu wiedziały z relacji innych osób. Z jej wiedzy wynika, że to A. S. proponował pokrzywdzonej, że jest możliwość zakupu mieszkania i jest to okazja bo jest taniej, a pokrzywdzona wzięła kredyt żeby zdobyć pieniądze na to okazyjne mieszkanie. Wie, że doszło do spotkania między A. S., oskarżonym i pokrzywdzoną i pieniądze zostały przekazane oskarżonemu. Nie pamięta dokładnie, ale było to ponad 100 tysięcy złotych. Wie to wszystko od pokrzywdzonej, z którą razem pracowała w banku.

Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zeznań tego świadka, przy czym ich wartość dowodowa jest niewielka, bowiem zeznania te odzwierciedlają informacje uzyskane od pokrzywdzonej, a K. P. nie była świadkiem tych zdarzeń.

Również zeznania **R. K.** i **A. W.** nie mają istotnego znaczenia w tej sprawie, a wskazują jedynie źródło pochodzenia pieniędzy przekazanych oskarżonemu przez pokrzywdzoną, co ma znaczenie marginalne w sytuacji, gdy fakt ich przekazania jest bezsporny.

W toku postępowania przesłuchano innych świadków na okoliczności związane z „załatwianiem” przez nich mieszkań w sposób zbliżony do ujawnionego w nin. postępowaniu i udziału w tym procederze M. D. (1). **M. S.** zeznał, że M. D. (1) jest mu znana, gdyż powołując się na swoje doświadczenie w załatwianiu spraw w postępowaniu administracyjnym w jego przypadku i w przypadku Z. B. (1) zaproponowała, iż pomoże w sprawnym załatwieniu legalnego wykupu lokalu komunalnego, którego jest współnajemcą wraz z żoną. Wówczas ten lokal był lokalem, który można było wykupić. W związku z tym M. D. (1) obiecała, iż sprawa zostanie załatwiona w terminie około 3 miesięcy. Z jego zeznań wynika, że przekazał M. D. (1) za pośrednictwem Z. B. (1) ponad 50 tys. zł, a pani D. cały czas odwlekała, tłumaczyła iż załatwienie sprawy aktualnie nie jest możliwe podając różne okoliczności np. że ma jakieś problemy zdrowotne, że jej syn został ranny w Afganistanie, że zmarł jej ojciec, potem okazało się, że on żyje i ma się dobrze. Zwrotu pieniędzy nie otrzymał, a B. straciła ponad 100 tysięcy złotych. Dodał, że są jeszcze inne osoby pokrzywdzone przez M. D. (1).

Z zeznań **U. M.** wynika, że w 2010 roku miała kłopoty mieszkaniowe i w rozmowie z E. J. powiedziała ona, że ma dobrą znajomą - przyjaciółkę która może jej załatwić mieszkanie. To miało być mieszkanie kwaterunkowe i cała transakcja odbyła się u E. J. w domu, gdzie poznała M. D. (1). M. D. (1) opisała jak to będzie, że to będzie mieszkanie kwaterunkowe, 3 pokojowe z wykupem, na Ż. ewentualnie w okolicy B.. Wyraziła zgodę, że jeżeli to będzie wszystko legalnie, bo miały być na to rachunki, zgodziła się. Okazało się to wszystko wielkim oszustwem. Pani D. najpierw zwróciła się, że trzeba zapłacić jakby kaucję 40 tysięcy, potem przyjechała, żeby za pół roku komorne zapłacić i w ten sposób wyciągnęła od niej i N. 96 tysięcy złotych. Nie nalegał, żeby M. D. (1) jej cokolwiek podpisała. Kiedy się okazało, że to oszustwo to napisali oświadczenie, że Pani D. pożyczyła od nich te pieniądze, ale ona odmówiła jego podpisania.

Świadek **W. M.** zeznał, że M. D. (1) jego też naciągnęła na pieniądze przez E. J., która opowiadała, że ma znajomą która może załatwić mieszkanie po znajomości i umówiła go później z D. na spotkanie. M. D. (1) opowiadała, że ma znajomości i że może załatwić mieszkanie i że musi wpłacić jakąś kwotę pieniędzy na początek. Najpierw była to kwota 2.500 złotych, a później stopniowo więcej i więcej, a potem wymyślała, że ta znajoma jest na urlopie, że już załatwia, ale trzeba jeszcze coś dopłacić i w sumie doszło do 50 tysięcy złotych. Podała mu 5 różnych lokalizacji, tylko prosiła, żeby nie chodzić i nie sprawdzać tych mieszkań, żeby nikt się tam nie przyczepił a potem kontakt się urwał. Przekazanie tego mieszkania miało być po roku - chyba pod koniec 2009 roku.

Z. B. (1) zeznała, że w 2009 roku chciała zamienić mieszkanie. Poprzez fryzjerkę poznała M. D. (1), z którą spotkała się później w centrum handlowym. Zrobiła wrażenie osoby konkretnej, kompetentnej. Ona powiedziała, że nie ma sensu żeby zamieniała to mieszkanie i że może jej pomóc - oczywiście trzeba było wpłacić jakąś kwotę. Tą kwotę wpłacała na raty. W sumie wpłacił ponad 100.000 złotych. Później była katastrofa smoleńska, choroba ojca, śmierć ojca, syn postrzelony w Afganistanie i tak M. D. (1) ją zwodziła przez dłuższy czas. Ostatecznie było tak, że była umówiona na odbiór tego mieszkania i podpisanie aktu notarialnego u notariusza. Wzięła sobie dzień wolny i okazało się, że to było fiasko. Z M. D. (1) skontaktowała M. S., który także przekazywał pieniądze D..

Sąd uwzględnił zeznania Z. B. (2). Jakkolwiek nie mają one bezpośredniego związku z tą sprawą to wskazują ten sam mechanizm oszustwa popełnionego z udziałem tej samej osoby i potwierdzają relacje oskarżonego i jego linię obrony nastawioną na wykazanie, że on sam również jest ofiarą oszustwa.

E. J. zaprzeczyła, aby komukolwiek polecała M. D. (1) jako osobę, która może pomóc w załatwieniu mieszkania. Potwierdziła, że poznała M. D. (1) z U. M., ale nie w żadnym konkretnym celu i nic nie wie, aby M. D. (1) oszukiwała inne osoby pobierając od nich pieniądze.

Zeznania E. J. wskazują wprost, że zataja ona swoją wiedzę o działalności M. D. (1), przy czym nie ma to znaczenia w tej sprawie.

Świadek **N. A.** - syn przesłuchanej w tej sprawie U. M. - zeznał, że też został oszukany przez M. D. (1), z którą poznała go E. J.. Takie spotkanie odbyło się u E. J. i ona powiedziała, że mogłaby mu pomóc w załatwieniu mieszkania spółdzielczego. Poszedł na ten układ. Miał dać pieniądze, aby dostać ten przydział, a później miało być wykupione. Wpłacał jej pieniądze około 10 razy. Łącznie wpłacił M. D. (1) 92.000 złotych. 30 tysięcy złotych miało być za załatwienie tej sprawy, a pozostała część to miał być notariusz i wykup. Nie otrzymał żadnego pokwitowania.

Z zeznań **M. A.** wynika, że zostali oszukani w ten sposób, że jej teściowa przyprowadziła E. J., która powiedziała, że ma przyjaciółkę bardzo dobrą - panią M., która ma możliwości i wpisze ich na listę oczekiwania na mieszkanie komunalne i w przeciągu roku otrzymają to mieszkanie. Raz spotkali się z panią M.. To było w domu E. J.. M. D. (1) wzięła dane od jej męża i powiedziała, że w przeciągu roku to mieszkanie będzie. Mówiła, że w marcu otrzymają mieszkanie, a później będzie możliwość wykupu mieszkania na własność. Sprawa się ciągnęła przez cały rok. M. D. (1) dzwoniła do jej męża, że potrzebuje pieniądze na notariusza, na wykupienie mieszkania, które miało być wykupione po otrzymaniu kluczy. Dodała, że spotkanie z oskarżonym P. było ponad rok po tym jak się okazało, że M. D. (1) ich oszukała. Szukała ludzi przez Internet, którzy byli oszukani przez nią. Jej teściowa zadzwoniła i powiedziała, że ma też kogoś kto został oszukany przez panią M.. Oskarżony przyjechał do nich i rozmawiali na temat.

Sąd uwzględnił zeznania N. i M. A. i jakkolwiek pozornie nie dotyczą one czynu zarzucanego oskarżonemu to wydaje się, że mają z nim bezpośredni związek, bowiem opisują działalność M. D. (1) polegającą na wyłudzeniu pieniędzy pod pozorem załatwienia mieszkań w sposób tożsamy z tym jaki dotyczy pokrzywdzonej A. D..

Do akt załączono umowę pożyczki (k.18-19), z której wynika, że zawarto ją w W. w dniu 19.10.2009r. a jej przedmiotem jest pożyczka kwoty 300.000 zł udzielona przez A. P. M. D. (1) na okres do 29.11.2009r. Umowa ta w ocenie Sądu jest w oczywisty sposób nieważna, bowiem zawarto ją dla pozorów. Niezależnie jednak od takiej oceny treść umowy w zestawieniu z wyjaśnieniami oskarżonego tworzy logiczną, spójną całość i wskazuje, że oskarżony dążył do uzyskania potwierdzenia przekazania M. D. (1) pieniędzy i w ten sposób takie potwierdzenie uzyskał, bowiem umowa ta nie pozostawia wątpliwości co do tego, że wskazana tam kwota trafiła do M. D. (1).

Sąd przesłuchał w charakterze świadka M. K.. Z jej zeznań wynika (k.1018-1021), że nie zna pokrzywdzonej i A. P. zrzucił na nią winę, że wziął od niej pieniądze przekazał jej. Poznała oskarżonego przez E. J., która była jej sąsiadką. Dodała, że miała kłopoty finansowe, a jej syn siedział w więzieniu i oskarżony zaproponował, że pożyczyci jej pieniądze. Nie kojarzy jaka to była kwota. Zabezpieczeniem miało być mieszkanie, ale ono nie należy do niej więc miał nim być weksel czy czysta kartka. Było wiele umów na różne kwoty. Podpisała czystą kartkę. Na drugiej stronie okazanej

jej umowy jest jej podpis, a na pierwszej parafce, której ona nie nakreśliła. Pożyczyła od niego 20-30 tys. zł. Nie podpisywała umowy na kwotę 300.000 zł. Na pewno nie pożyczyła mniej niż 100.000 zł. Podpisała czystą kartkę, a P. miał ją wypełnić.

W toku postępowania przygotowawczego zeznała (k.70v.), że w październiku 2009r. pożyczyła od A. P. kwotę 300.000 zł na co sporządzili pisemną umowę oraz, że nigdy nie oferowała oskarżonemu, A. D. ani A. S. zakupu mieszkania ani nie brała od nich zaliczki ani też nie powoływała się na znajomości w Urzędzie Miasta. Na rozprawie zeznań tych nie podtrzymała twierdząc, że powiedziała tak na prośbę oskarżonego.

Sąd nie dał wiary zeznaniom M. K. – zarówno tym złożonym w postępowaniu przygotowawczym jak i tym z rozprawy, bowiem pozostają one w sprzeczności w zasadzie ze wszystkimi dowodami zgromadzonymi w tej sprawie. Przede wszystkim przeczy im treść umowy pożyczki, którą podpisała, zaś jej związek z procederem rzekomego załatwiania mieszkań w zamian za korzyści majątkowe w świetle zarówno zeznań świadków jak i wyjaśnień oskarżonego jest oczywisty.

Jak wynika z historii rachunku bankowego oskarżonego (k.500-669) m.in., że oskarżony często wpłacał i wypłacał z niego dość duże środki pieniężne i tak np. w dniu 14.10.2008r. wypłacił kwotę 163.609,01 zł (k.521), a w dniu 3.02.2009r. wpłacił kwotę 123.800 zł i tego samego dnia wypłacił kwotę 11.200 zł (k.526), a następnie w okresie 4-18.02.2009r. wypłacił kwotę ponad 25.000 zł (k.527) i w dniu 17.03.2009r. wypłacił on kwotę 50.000 zł, a w dniu 25.03.2009r. wypłacił kwotę 15.000 zł, zaś w dniu 2.04.2009r. tj. dzień po przyjęciu pieniędzy od pokrzywdzonej wpłacił on na swój rachunek kwotę 120.200 zł (k.531).

Należy zważyć co następuje:

W ocenie Sądu zgromadzony w tej sprawie materiał dowodowy jest kompletny i nie wymaga uzupełnienia o jakiegokolwiek dowody, które mogłyby mieć wpływ na rozstrzygnięcie, a ustalony stan faktyczny znajduje odzwierciedlenie w dowodach. W ocenie Sądu w świetle dowodów niewątpliwym jest, że oskarżony z pokrzywdzoną wzięli udział w nielegalnym procederze, którego celem było pozyskanie mieszkań przy wykorzystaniu znajomości, które miała rzekomo posiadać M. K. i po zapłaceniu pieniędzy, których przynajmniej część miała stanowić korzyść majątkową udzieloną rzekomej znajomej M. K.. Zarówno oskarżony, który wcześniej zainwestował w ten proceder 200.000 zł w celu uzyskania w ten sposób 2 mieszkań jak i pokrzywdzona, która korzystając z pośrednictwa oskarżonego przekazała w celu uzyskania mieszkania kwotę 120.000 zł nie mogli nie zdawać sobie sprawy z tego w jakich transakcjach uczestniczą. Tego rodzaju „załatwianie” przydziału mieszkań jest w sposób oczywisty równoznaczne z wyczerpaniem znamion czynu zabronionego. Sąd ustalając stan faktyczny nie miał wątpliwości co do istnienia po stronie zarówno pokrzywdzonej jak i oskarżonego świadomości uczestnictwa w nielegalnym procederze, a tłumaczenie pokrzywdzonej jakoby była zapewniana o jego legalności jest pozbawione racjonalnych podstaw. Pozyskiwanie mieszkań z zasobów miejskich nie odbywa się w prywatnym samochodzie na parkingu Centrum Handlowego za pośrednictwem innej osoby, która nie ma z właściwymi urzędami nic wspólnego, a jedynie zna kogoś kto ma znajomości i chcąc je wykorzystać przekazuje w gotówce pieniądze w kwocie 120.000 zł bez żadnego dokumentu, pokwitowania, wniosku czy podania. Okoliczności znane pokrzywdzonej w chwili przekazywania pieniędzy nie pozostawiają wątpliwości, że wiedziała ona o nielegalnym charakterze tych działań. Nie oznacza to jednak, że pokrzywdzona nie mogła mimo to zostać oszukana. Jak wynika z dokonanych ustaleń pieniądze uzyskane od pokrzywdzonej miały trafić do M. K.. Oskarżony w swoich wyjaśnieniach konsekwentnie twierdzi, że przekazał je tej osobie, a dowodem na to ma być zawarta dla pozorów umowa pożyczki potwierdzająca przyjęcie przez nią kwoty 300.000 zł. Oskarżony wyjaśnił dlaczego mimo przekazania jej kwoty 320.000 zł na umowie widnieje kwota niższa twierdząc, że 20.000 zł zostało przez M. K. uznane za jej wynagrodzenie czy prowizję. Jakkolwiek na rachunku oskarżonego dzień po przyjęciu pieniędzy od pokrzywdzonej znalazła się wpłacona przez niego kwota niemal identyczna jak otrzymana od niej to nie ma pewności, że są to te same pieniądze. Z historii rachunku oskarżonego wynikają liczne wpłaty i wypłaty, w tym wypłata kwoty ponad 123 tysięcy, która nastąpiła 3.02.2009r. Rachunek ten wskazuje na szereg wpłat i wypłat, przy czym w okresie poprzedzającym wpłatę z 2.04.2009r. oskarżony wypłacił w dniu 17.03.2009r. kwotę 50.000 zł, a w dniu 25.03.2009r. wypłacił kwotę 15.000 zł. Daty te są zbliżone do terminu

wpłaty i w konsekwencji nie sposób kategorycznie rozstrzygnąć, czy wpłacone pieniądze pochodziły od pokrzywdzonej czy też – jak twierdzi oskarżony – pochodziły z innego źródła tj. przechowywał je w domu w konkretnym celu. Reasumując zgromadzone dowody wskazują, iż dzień po przekazaniu przez pokrzywdzoną oskarżonemu kwoty 120.000 zł wpłacił on na swój rachunek kwotę 120.200 zł i może to wskazywać na to, że pieniądze te pochodziły z przekazanej mu przez pokrzywdzoną kwoty w całości lub części, ale też w oparciu o historię jego rachunku bankowego można przyjąć, że źródło ich pochodzenia było inne. Istotnym jest jednak ostatecznie to, czy oskarżony przywłaszczył sobie powierzone mu pieniądze, które miał przekazać osobie „załatwiającej” mieszkanie czy też je przekazał. Wskazany wyżej dowód w postaci umowy pożyczki w zestawieniu z innymi dowodami, w tym w szczególności wyjaśnieniami oskarżonego w ocenie Sądu składają się w logiczną całość i wskazują, że pieniądze te do tej osoby dotarły – nie zostały zatrzymane przez oskarżonego, co uzasadnia twierdzenie, że czyniony mu zarzut jest chybiony. Formułując w tej sprawie akt oskarżenia przyjęto założenie, że sprawcą tego oszustwa jest oskarżony pomijając zupełnie rolę M. K., której zeznania zacytowano w uzasadnieniu aktu oskarżenia przyjmując je za dowód jego sprawstwa. Jak wynika z ustaleń z postępowania sądowego zeznania M. K. są niewiarygodne, a jej rola w popełnieniu tego czynu kluczowa. Istotnym jest – co zupełnie pominięto formułując akt oskarżenia – że już w pierwszych zeznaniach pokrzywdzona wskazała, że oskarżony miał być tylko pośrednikiem i sam również miał paść ofiarą oszustwa. Przewód sądowy wykazał, że w/w kobieta miała „załatwić” w podobny sposób mieszkania także innym osobom i otrzymała od nich na ten cel duże sumy pieniędzy, a mieszkań tych nie uzyskali – podobnie jak A. D.. Zgromadzone dowody wskazują, że oskarżony – podobnie jak pokrzywdzona – padł ofiarą oszustwa tracąc wpłacone przez siebie pieniądze. Fakt, że pośredniczył w załatwieniu pokrzywdzonej mieszkania w opisany wyżej sposób nie daje podstaw do przypisania mu przestępstwa oszustwa opisanego w dyspozycji art. 286§1 kk. Warunkiem jego popełnienia jest istnienie po stronie sprawcy zamiaru, a tego nie sposób w oparciu o zebrane dowody przyjąć. Trudno jest także przypisać oskarżonemu wprowadzenie w błąd pokrzywdzonej, bowiem przekazał on jej tyle informacji ile sam posiadał jako osoba również starająca się o uzyskanie mieszkań z tego samego źródła. Sąd rozważał ewentualną zmianę kwalifikacji prawnej zarzucanego oskarżonemu czynu na przywłaszczenie pieniędzy pokrzywdzonej, jednak oceniony wyżej dowód w postaci umowy pożyczki w zestawieniu z relacją oskarżonego wskazują, że pieniądze pokrzywdzonej dotarły do adresata, do którego zostały za pośrednictwem oskarżonego skierowane.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że skierowany w tej sprawie akt oskarżenia zawiera istotny błąd - mylnie wskazano w nim osobę oskarżoną, a dokonane w oparciu o przeprowadzone dowody ustalenia wskazują wprost, że oskarżony w „załatwieniu” mieszkania dla pokrzywdzonej pełnił wyłącznie rolę pośrednika, a czując się częściowo odpowiedzialny za straty pokrzywdzonej podjął się sukcesywnego zwracania jej utraconych pieniędzy, jednak zachowanie pokrzywdzonej, które doprowadziło do jego strat w prowadzonej działalności gospodarczej skłoniło go do zaprzestania naprawiania szkody, którą poniosła.

Reasumując w ocenie Sądu zgromadzone dowody nie dają podstaw do przypisania oskarżonemu winy. Nie ma dowodów, które uzasadniałyby przyjęcie, że oszukał on pokrzywdzoną działając sam bądź wspólnie i w porozumieniu z inną osobą i dlatego orzeczono jak na wstępie.